RUSKI INWALID

N° 129.

CZWARTEK. 3 Czerwca 1820 r.

CZYLI

WIADOMOŚCI WOJENNE.

Treść. Wiadomości Kraiowe: z Petersburga. Królestwo Polskie. z Warszawy. Wiadomości Zagraniczne: Niemcy. Franciia. Wiadomości Naukowe.

WIADOMOSCI KRAIOWE.

z Petersburga, 3 *Czerwca*.

W przeszły poniedziałek 31. z. m. był drugi koncert Pani *Katalani* równie liczny i swietny iak i pierwszy. Cechą prawdziwey doskonałości głosu to iest zapewne, że każdego serce zniewoli, że wszelkie stronnictwa i kabały zamilknąć muszą, a znawca, amator i ten nawet co bynaymniey się na muzyce nieznа, zgodzą się iednomyslnie że iest zachwycaiącym. Takim iest głos Pani *Katalani*; odwieczne nawet przysłowie: *de gustibus non est disputaudum*, musi na ten raz ustąpić; gdyż o głosie iey żadnych sprzeczek niema.

Trzeci koncert Pani *Katalani* nastąpi w przyszły poniedziałek 7. b. m. i będzie dany w sali klubu handlowego na rzecz ubogich wdów muzyków. Przy czem na prożbę samey tey artystki dla uboższey klassy będą zrobione mieysca za orkiestrą, za pomierną opłatę.

Królestwo Polskie.

z Warszawy 29 *Maia*.

Przed kilku dniami ziechał tu nadzwyczayny Poseł i pełnomocny Minister Niderlandski przy N. Cesarzu Rossyyskim P. Werstolk de Zelen, iadący z Petersburga.—Przeiedzie także przez tuteyszą stolicę Poseł Perski, powracaiący z Londynu i Paryża do Persyi.

Wczoray, dnia 2 Czerwca (21 Maia), obchodziła stolica tuteysza Jmieniny N. Cesarzowica W. Xięcia *Konstantego Pawłowicza*. Z rana wszystkie władze publiczne złożyły mu powinszowanie. Około 11 msza wielka z muzyką i Te Deum w kościele metropolitalnym, na których były też władze. Około 4tey był obiad u JW. Senatora Nowosilcowa na kilkadziesiąt osób, samych urzędników wyższych i Jenerałów, na czele których JO. Xiąże Namiestnik Królewski, i JW. Primas Królestwa Polskiego. W czasie tego obiadu spełniono toasty N. Cesarza i Króla, N. Cesarzowicza Solennizanta,

N. Rodziny Cesarsko-Królewskiey. Muzyka ciągle przygrywała. Za zmierzchnieniem się oświecono domy stolicy.

Nayiaśnieyszy Cesarz i Król Jegomość dekretem swym z dnia 27go Kwietnia (9 Maia) roku bieżącego raczył nayłaskawiey mianować JWgo Radcę Stanu Okołowa Prezesem Izby Obrachunkowey, a to na mieysce zmarłego JW. Woyczyńskiego.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Niemcy.

Smierć Sanda, który tak długo zatrudniał, z takiemi okolicznościami nastąpiła. Jak tylko gruchnęła wiadomość, iż wyrok śmierci dnia 17go Maia w Manheymie spełniony będzie na Sandzie, zebrali się z różnych stron studenci w okolice tego miasta, i rozłożyli się po przyległych wioskach. Można się było spodziewać, iż nie zupełnie okazaliby się spokoynymi widzami. Żeby więc zapobiedz wszelkiemu rozruchowi, kazał rząd spełnienie wyroku przyśpieszyć, i dlatego, co miał bydź Sand stracony o 11tey przed południem, nastąpiło to o 5tey zrana. Dnia poprzedzaiącego wieczorem, bawił u niego Pastor w więzieniu przez kilka godzin. Zwiastował mu, że ma zlecenie, aby pozyskał od niego obietnicę pod przysięgą, iż nie będzie mówił z śmiertelnego rusztowania do zgromadzonego ludu. Wykonał Sand tę przysięgę. Okazywał wielką spokoyność umysłu, tak dalece, iż tego samego wieczora napisał piękną pieśń na pożegnanie świata, która odbiera wielkie pochwały od tych, którzy ią czytali. Zrana o godzinie 4tey przyszedł znowu Pastor do niego, i oświadczył mu, że zamiast o godzinie 11tey, ma bydź stracony o 5tey, a zatem zagodzinę powinien bydź gotów na śmierć. Odpowiedział Sand: *Gotów iestem tey nawet chwili.* Wkrótce wsiadł z Pastorem na wóz, i poiechał na mieysce kary. Był ubrany w czarne suknie staroświeckiego kroiu niemieckiego. Wszedłszy na rusztowanie chciał mówić do zebranego ludu; lecz gdy Pastor przypomniał mu wykonaną przysięgę, zaniechał tego. Podniosłszy iednak prawą rękę do góry, i trzy palce iak do przysięgi wystawiwszy, rzekł głośno te słowa: *Umieram za wolność.* Zawiązał sobie oczy, i został posadzony na stołku. Kat uciął mu podług zwyczaiu włosy, i przywiązał go do stołka. Krzyknął Sand, bo sznurek uraził go w nieuleczoną ieszcze ranę. Kat tymczasem przedsięwziął uskutecznić wyrok. Nie od razu uciął mu głowę; przeciął atoli gardziel i kanał oddechowy. Za drugim dopiero razem odleciała głowa. Pospólstwo cisnęło się do rusztowania, zbierało krew w chustki, zgruchotało stołek, na którym Sand siedział, i podzieliło się kawałkami iego. Jnni, którym się nic nie dostało, urzynali przynaymniey kawałki z rusztowania. Pochowano ciało na cmentarzu Luterskim. Studenci nadeszli, ale iuż Sand nie żył; rozeszli się więc, skąd przybyli.

Od Brzegów Menu, 21 Maia.

W niewielkiey iedney prowincyi graniczącey z Hannowerem śledzą od nieiakiego czasu rozmaite zamachy rewolucyyne. Teraz zas słychać, że te śledzenia posłużyły do odkrycia niektórych spraw wcale ważnych.

Żołnierz ieden bawarski w okolicach Bamberga wszedł był do domu wieśniaka tameczuego w chwilę gdy gaspodarz i cała iego rodzina byli w kościele; dziewczyna tylko córka gospodarza zostawiona była dla pilnowania domu, tę więc zabił i zaciągnął do lochu; a chcąc zupełnie być pewnym że nie ożyie wrzucił do ogromney kadzi stoiącey tam z wodą. Zabrał potem pieniądze i co tylko wynieść mogł z domu i umknął. Nieszczęśliwy oyciec powróciwszy do domu wkrótce znalazł zamordowaną córkę; lecz o sprawcy zbrodni żadney wiadomości powziąć niemogł. W tem spostrzega laseczkę iakąś bierze ią i niesie do woyta, aby wszystkim ią pokazywał czy kto kolwiek niezna właściciela; gdyż ta iak mu się zdawało musiała należeć do zabóycy. Woyt zaraz przypomniał, że tegoż samego poranku widział ią u żołnierza. Schwytano go zaraz i na pierwszem badaniu wyznał swą winę.

Francija.

z Paryża, 20 Maia.

Dnia 28-go lub 29go Maia rozpocznie się w sądzie Królewskim sprawa obywateli oskarżonych o składkę dla osób uwięzionych w skutek prawa zawieszaiącego wolność osobistą Każdy z 15stu oskarżonych będzie miał swoiego obrońcę, a między innymi, Jenerała Pajol bronić będzie Jenerał dawny iego przyiaciel i towarzysz oręża. Niektórzy z oskarżonych postanowili mówić także sami za sobą.

Wszyscy prócz tego wybrali sobie radę obrończą, do którey należy kilku adwokatów.— Badania wydawców dzienników liberalnych tak się pomnażaią (wyraża ieden z nich,) że dzienniki, oprócz odpowiedzialnych wydawców, będą musiały przybrać wydawców odpowiadaiących.

Przybył do Paryża Jenerał Fressinet, ieden z 38 wygnańców umieszczonych na liście dnia 24go Lipca roku 1815. Jenerał ten, przymuszony wyiechać z Niderlandów, poiechał był do Buenos Ayres w Ameryce.

Pewny Francuz wydał odezwę do wszystkich miłośników ięzyka łacińskiego, aby należeli do składki na wystawienie miasta zupełnie nowego, w którem by wszyscy mieszkańcy iezykiem Wirgilego mówili.

W Grenoble otworzono składkę na wystawienie pomnika nieustraszonemu Bajardowi.

Dzienniki nasze liberalne donoszą, iż Gravier, poymany przy zapaleniu petardy, nie iest Francuzem, ale Belgiem; że nie służył w starey gwardyi, iak to twierdzą dzienniki zagorzało roialistowskie, i że nie należy do klassy szanownych officerów połowę żołdu pobieraiących, których też dzienniki nieprzestaią spotwarzać. Był on wprawdzie Kapitanem, ale w pułku belgickim, który krótko był na żołdzie francuzkim.

Jeden z dzienników paryzkich doniosł, iż officer artylleryi francuzkiey odkrył rzecz ważnieyszą dla morskiey siły od wynalazku ognia Gregoryańskiego. Wynalazek tego officera, oddany pod roztrząśnienie Akademii umieiętności, ma za cel łatwieysze a dzielnieysze zniszczenie okrętu nieprzyiacielskiego.

Niektóre dzienniki paryzkie zwiastowały na mocy listu z wyspy Martyniki, pisanego dnia 19go Marca; ważną wiadomość, iakoby na wyspie angielskiey Jamayka wybuchnął wielki bunt, niemniey krwawy iak niegdyś na wyspie St. Domingo. Dodaią wszakże, iż nie bardzo temu wierzą, gdyż dzienniki londyyskie nic w tey mierze nie doniosły.

Też dzienniki przytoczyły z Londyńskich co następuie:

»Jeden z pięciu spiskowych na życie ministrów, których niedawno powieszono, zostawił w więzieniu 8 wiersyków napisanych w wigilią smierci, których tłumaczenie prozą kładziemy.

»Lubo iestem skrępowany w ponurym »lochu, czuię atoli, że nic wielkiey duszy »moiey zastraszyć nie zdoła. Naprożno »śmierć staie przedemną; nie potrafi ona odnieść tryumfu nad sercem szczerze poświęconem. Niech-Sidmouth (minister) i podli kolledzy iego zastawiaią ohydne »dła, niechay prowadzą czarne intrygi; »ostatnie słowa każdego prawdziwego Bre»tona będą zawsze: *Ach zadaycie mi śmierć, »lub daycie wolność!*

Dziennik *Indycateur* wychodzący w Bordeaux ogłosił list Króla Kochinchiny (w Azyi) pisany do Francuza Chaigneau, który iest teraz w Bordeaux.

Wypis listu Króla Hia-Long *do Pana* Chaigneau, *przezwanego* Thang, *z rodziny królewskiey zwaney* Ngayen, *Mandaryna drugiey klassy, należącego do tych którym służy przywiley wchodzenia w głąb pałacu monarszego, dowódcy dwóch okrętów, z których ieden zowie się* Thacie, *co znaczy:* Szczęśliwa Wrożba, *a drugi* Phung *co znaczy:* Orzeł.

»Pan Chaigneau podał nam pismo, w którem oświadcza, iż opuściwszy Francyą w roku 1791, i płynąc wedle niezliczoney prawie liczby portów, przybył do prowincyi Hia-King, gdzie podowczas mieszkaliśmy, i ofiarował nam usługi, które z serca przyięliśmy. — Odtąd, we wszystkich kampaniiach przez nas przedsięwziętych, czy to na lądzie, czy na morzu, służył nam zawsze z wielką wiernością, i nie lękał się narażać na rozliczne niebezpieczeństwa z niewzruszoną wytrwałością. Kiedyśmy iuż za szczególną łaską niebios odnieśli tryumf nad wszystkiemi nieprzyiaciołmi naszymi, i używamy pożądanego pokoiu, staramy się usilnie obsypać dobrodzieystwami naszemi wzwyż wspomnionego Pana Chaigneau. Ale oddalony z oyczyzny swoiey od 26ciu lat, i rozłączony z tem wszystkiem, co ma w świecie naymilszego, oświadczył nam gorącą żądzę oglądania kraiu swoiego, i odwiedzenia krewnych których kocha i wielbi. Prosił nas przy tem, abyśmy mu pozwolili zabrać z sobą żonę i dzieci na okręt kupiecki, który niebawnie wypłynie do Francyi. Uznaliśmy za powinność naszę przychylić się do tak słuszney prośby iego; iakoż pozwalamy mu, aby się od nas na trzy lata oddalił, w co wchodzi rok bieżący, to iest, od roku 1819 do 1821. Nadto, prosił nas usilnie, żebyśmy mu po-

zwolili, gdy będzie powracał, naładować okręt trzema tysiącami sztuk towarów, z których zysk będzie dla niego na ten raz ieden, a to, żebysmy go tem mocniey ieszcze dla nas zobowiązali. Pomnąc my na wielką pilność i usilność iego w służbie naszey, na przywiązanie iego do naszey osoby, i na niezłamaną wierność przez cały ciąg lat, przez które przy nas zostawał, postanowiliśmy dać mu świetne dowody szczodrobliwości naszey, i przydać ię łaskę do wszystkich, iakiemi go do dnia dzisieyszego obsypaliśmy. Co większa, daiemy mu zwyczayną pensyą iego na rok następny, abyśmy okazali, iak szacuiemy, i godnie nagradzamy cudzoziemców, przybywaiących z tak daleka dla poświęcenia się służbie naszey. Nauczą się przez to, iż dokądkolwiek udadzą się, i iakażkolwiek iest część kuli ziemskiey, gdzie zamieszkaią, nie powinni ani na chwilę zapominać, iż zawsze iesteśmy dobrym dla nich Królem, iak i dawniey byliśmy. Tym sposobem odpowiedzą uczuciom ożywiaiącym serce nasze, pełne miłości i przywiązania.«

podpisano: *Gia-Long*.

18go roku panowania naszego.

Niżey podpisany zaświadczam, że wytłumaczenie na ięzyk francuzki tego listu Króla Gia-Long do Pana Chaigneau iest dokładne, i zupełnie zgodne z oryginałem; na dowód czego podpisuię się.

Jan Biskup Wereński, Wikaryusz Apostolski w Kochinchinie, Kamboye i Kiampa.

— Z liczby 18 ludzi zamieszanych do sprawy *Luwela* sąd naywyższy Parów siedmiu uznał za niewinnych, a sześciu uwolnił także dla braku dostatecznych i przekonywaiących dowodów. Pozostałych pięciu odesłano do prokuratora ieneralnego królewskiego, z tem aby dalsze w ich sprawie czynił śledzenia. — Co zaś do samego *Luwela*, przeczytano mu akt obwiniaiący izby parów 24 b. m. Pozwolono oraz aby wybrał adwokata któryby go bronił; lecz gdy on niechciał tego uczynić, rząd dodał mu Pana *Marchanbo*. Po czem *Luwel* kilka razy był badany i naocznie z swiadkami stawiony.

WIADOMOŚCI NAUKOWE.

Pan *Steinhebel* w Więdniu od czterech iuż lat zaymuie się codziennem uważaniem słońca i zapisuie wszelkie zmiany iakie w plamach tey wielkiey gwiazdy spostrzega. 12 lutego r. t. o trzech kwadransach na 11tą spostrzegł nową plamę, zupełnie odmienną od wszystkich tych które dotychczas widział; była zupełnie okrągła, koloru ciemno-żółtego i miała także atmosferę w koło. W przeciągu pięciu godzin przeszła całą widzialną powierzchnię słońca. Szkoda że Pan *Steinhebel* zrobił to spostrzeżenie podczas niewielkiey podróży niemaiąc przy sobie dobrych narzędzi. Zawsze iednak gotów iest szczegółową dadz odpowiedz, na każde zapytanie, które mu uczeni zechcą uczynić.

— Nowe dobrodzieystwo dla chorych na febrę! W okolicach Quita w Ameryce hiszpańskiey znayduie się roslina którą mieszkańcy nazywaią *Chininga*. Korzeń iey na proszek utarty, badzo skutecznie leczy od febry. Botanik hiszpański Doktor *Pavoz* naznacza dla tey rosliny zupełnie nowy i dotąd nieznaiomy rodzay i nazywa ią *Unamica febrifuga*. Przesłał do kollegii medyczney madryckiey dość znaczną ilość tego korzenia i doświadczenia z nim czynione zawsze pomyślny wydały skutek. Pomieniony doktor dawał choremu cztery razy na dzień tego proszku, zawsze zachowuiąc proporcyią do stopnia choroby i pomyślnie ratował i od takiey febry, od którey i naylepszey chiny przez długi czas używanie, niemogło uwolnić.

— Chirurg Angielski doktor *Valaston* ważną uczynił przysługę ludzkości przez udoskonalenie nożyc używanych do operacyi. Robił mu ie mayster *Stoart*; niesą wygięte z obustron iak nożyce dotąd używane; lecz proste i gładkie iak żelazo noża, a w operacyiach nierównie są użytecznieysze. Tylko robota ich daleko trudnieysza iest od zwyczaynych.

W PETERSBURGU.

w drukarni woienney Głównego Sztabu JEGO CESARSKIEY MŚCI.